Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

Nr. 325. Stanisławów, niedziela 24. października 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 159923

Telefon Nr. 151

†
Ś. p. Kurator
Stanisław Sobiński

W dniu 19. b. m. godz. 18·5 zamordowany został w sposób haniebny Kierownik Okręgu szkolnego lwowskiego śp. Stanisław Sobiński.

Śmierć nieubłagana wyrwała z pośród nas, ręką potwornego mordercy najlepszego Obywatela i Polaka, wielkiego pedagoga i zasłużonego uczonego, który życie swoje całe poświęcił służbie dla wielkości polskiego Narodu. Oby ziemia ta, którą tak serdecznie ukochał była mu lekką, przyjmując w swoje łono najserdeczniejszego jej Syna.

Redakcja.

Etyka społeczna.

Wiele walorów natury materjalnej i moralnej zniszczyła wielka wojna, a między innymi walor nie mały, bo poczucie obywatelskiej odpowiedzialności wobec własnego społeczeństwa i zdolności odczucia wstydu za swój własny występek.

Jeżeli nie cyniczne przyznanie się do postępku z oświadczeniem, że przecież to przyniosło korzyść, to co najmniej wyszukanie sofizmatów okraszających czyn, jest dzisiaj jedyną ekspjacją ze strony narodowego szkodnika.

A przecież społeczeństwo nie może na długo pogodzić się z tego rodzaju etyką społeczną. Nie może pogodzić się z etyką hotentocką, dla której nasycenie własnego żołądka stanowi największą cnotę społeczną. Poza krajem Zulusów istnieją inne przykazania społeczne, które między innemi nakazują we własnych interesach materjalnych i moralnych kierować się względami na interes ogółu. Bez tych nakazów nie może egzystować i rozwijać się żaden zdrowy organizm narodowy.

Zasadniczym postulatem całości Narodu polskiego w odniesieniu do nas kresowców jest, abyśmy tu trwali na naszych posterunkach.

A posterunkami temi są posiadane przez nas wartości we własności ziemi i budynków, warsztatów rzemieślniczych i handlowych oraz innych realnych warsztatów pracy.

Nie liczba urzędników, a nawet kancelarji adwokackich czy lekarskich rozstrzygać będzie o narodowem obliczu tej ziemi, ale procent posiadanej ziemi, zakładów fabrycznych, rzemieślniczych i lokali handlowych. A najgłówniejszym, zasadniczym warsztatem pracy i korzeniem wiążącym naród z krajem, jest własność ziemi.

Dlatego tylko człowiek, etyką zuluską w życiu się kierujący, może z lekkiem sercem pozbywać ziemię, jaka dotychczas wchodziła w skład stanu posiadania jego narodu, w ręce drugiego narodu. Tylko Zulus nie mający kultury społecznego życia może z lekkiem sercem przejść nad faktem pomniejszenia się majątku narodowego.

A oglądnijcie się w koło was, ilu Hotentotów i Zulusów chodzi wśród społeczności naszej w glorji obywatelskiej sławy i szacunku.

Dowodzi to jeszcze jednego, że ogólne odczucie narodowej szkody i krzywdy jest w narodzie naszym bardzo nie wielkie, bo gdyby tak nie było, Hotentoci i Zulusi znajdowaliby się poza ramami społeczeństwa polskiego.

Był czas, kiedy opinja publiczna w organach prasowych potępiała głośno i po nazwisku sprzedawczyków narodowych i chociaż post festum, co do ich osób, to przecież tą drogą innych od sprzedawczykowstwa odstraszała.

Przeglądnijcie dzisiejszą prasę, owe zwierciadło wartości opinji publicznej, a nic podobnego w niej nie znajdziecie, chociaż w oczach naszych kurczy się, gwałtownie kurczy społeczne dobro polskie.

Podobny stan trwać jednak dłużej nie może. Nie może trwać dłużej podobny stan ze względu na przyszłość narodu polskiego. Opinja publiczna musi raz zostać obudzoną, aby stać się na nowo zdolną do reakcji na sprzedawczykowstwo narodowe.

Musi raz wreszcie oduczyć się liberalizowania, a przeciwnie nauczyć zdolności odróżniania organizmu fizycznego, a zarazem moralnego, jakim jest naród, od prawnego zespołu, którym jest państwo. Zrodzona z teoretycznej potrzeby istnienia, ubrana w prawne formy nowoczesnej państwowości, organizacja państwowa, z większą lub mniejszą szkodą znosi eksperymenta z teorji wysnute, — liberalizmu i postępowości, — naród żywy i wieczny, pulsujący krwią, nie znosi operacji eksperymentalnych na swojem ciele. Do życia potrzeba mu dóbr materjalnych, ich ilość i bogactwo decyduje o potędze narodu i dlatego roztrwonienie majątku społecznego, prowadzi w prostej drodze do anemji i bezsilności narodowej.

Nikt nie ma prawa wobec Narodu zasłaniać się, że jego światopogląd sięga dalej, jak interes jego narodu. On tkwi w Narodzie, z nim stoji i pada.

A gdy nic ponad Naród niema, gdy prawo całe do życia czerpie jednostka z Narodu, ma On prawo pociągnąć przestępcę, wobec swego mienia i dobra, przed Sąd publicznej opinji.

Sąd ten musi być surowy i bezwzględny, jak bezwzględnie ciężki jest grzech narodowych zdrajców i sprzedawczyków wobec teraźniejszych i przyszłych pokoleń, w obliczu dziejów nieśmiertelnego, wiecznego polskiego Narodu.

Vid.

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

Rzut oka na historję

przysposobienia wojskowego w Polsce.

Niema dziś chyba jednego człowieka, któryby nie doceniał znaczenia przysposobienia wojskowego; nie idzie tu o rywalizację w intenzywności zapędów militarystycznych — ale o prawdę podstawową: do wojny o byt narodu staje dziś cały naród; a że wojna jest fizycznem zmaganiem się dwóch sił, więc i naród wysuwa wtedy na czoło przedewszystkiem swoje wartości fizyczne. Następuje przeorganizowanie społeczeństwa w kierunku wysunięcia na pierwszy plan — sił fizycznych. O ile jednak w czasie pokoju nie przystąpi się tego przeorganizowania sił — wszystkich sił w narodzie — szanse zwycięstwa w wojnie zmniejszą się o tyle, o ile więcej czasu zejdzie na zrobienie tej pracy przygotowawczej, która mogła być wykonaną w czasie pokoju.

Mimo, że znaną jest intenzywność polskiego wysiłku „w ostatniej chwili" — przecież nie dorówna on temu, co dać musi wysiłek konsekwentny, przemyślany. Zresztą o znaczeniu wojska i idei związanej z jego doskonaleniem wymownie poucza historja — palcem wytykając te chwile w naszych dziejach, w których chwieje się byt państwowy właśnie skutkiem jej niedoceniania skontrastowanego, z należytem docenianiem u sąsiadów.

Drużyny nadworne Mieszka i Bolesława Chrobrego były dobrze szkolone w gimnastyce i opanowaniu sprzętu (oszczepu i łuku u szczytników, a włóczni, miecza i konia u walczących konno); — od połowy XI. w. organizacja wojskowa przechodzi w system organizacji rodowej pospolitego ruszenia — który za Kazimierza Wielkiego ustala się jako system terytorjalny. Zasłużeni wojownicy otrzymują ziemię, w zamian za co punkt ciężkości obrony kraju przesuwa się na ich barki; w stosunku do dochodów z ziem utrzymują oni jednostki lub oddziały zbrojne; te oczywiście ćwiczą się w swoim własnym obrębie — bez tworzenia szerszych związków, co na razie nie przynosi wybitnych szkód — bo bitwa wtedy to suma wielu pojedynków, nie wysiłek zbiorowy i jednolity — Wobec takiej organizacji sił zbrojnych miasta zostałyby bez obrony, gdyby same nie były potworzyły ochotniczych organizacyj obronnych, opartych o cechy rzemieślnicze. Rozwijają się one zwłaszcza w miastach kresowych; — potrzeba uzbrojenia mieszczan spowodowała konieczność wspólnych ćwiczeń, które były zawiązkami ochotniczych związków cywilno-wojskowych: „Łuczników" i „Bractwa strzeleckiego" (w. XIII). Zachęty do formowania takich związków nie brakło — choćby np. przywileje nadane przez króla temu, kto z wolnej ręki w strzelaniu z łuku lub rusznicy strąci z żerdzi koguta.

Takie ćwiczenia w niektórych miastach np. we Lwowie za czasów Henryka Walezego stały się obowiązkowe. O wartości takich bractw mówi historja obrony grodów (np. Lwowa 1672 r.), które zdołały wyjść zwycięsko z minimalną załogą wojskową, dzięki podwojonej i potrojonej jej liczbie przez związki mieszczan. Ich sprawność bojową potęgował — częsty udział pod wodzą sołtysa miejskiego w wyprawach, lub działanie w łączności z pospolitem ruszeniem.

Wojny szwedzkie wyniszczyły po miastach broń i sprzęt, wyniszczyły równocześnie raz na zawsze bractwa strzeleckie w ich dotychczasowem znaczeniu.

Z biegiem czasu terytorjalny system organizacyjny nie mógł dotrzymać kroku zaciężnym pułkom, gdzie ipso facto była większa sprawność i karność. Obok wojsk zaciężnych staje w XVI i XVII. w. zarodek stałej siły zbrojnej — wojsko karciane, komput. Przysposobienie wojskowe mające na celu stworzenie stałej rezerwy stoi bardzo wysoko — aczkolwiek w wyszkoleniu piechoty własnego autoramentu, którą wystawiono systemem wybranieckim bróżdzi pospieszny zaciąg, obcy instruktor i komenda. Niedługo zaciąży to na wartości wojska w Polsce. Pospolite ruszenie schodzi na szary koniec sił obronnych kraju; niekarna, niewyćwiczone, nie dociągnięte do poziomu innych krajów masy ludzi i koni wystawione z majątków rycerskich po „trzecich wiciach" — były ciężkiem, nieruchliwem ciałem, w który nie udało się zarządzonym od 1545 roku lustracjom (na św. Wojciecha) wlać choć trochę ducha wojskowego w znaczeniu nowożytnem.

Tragiczny dla Polski wiek XVIII. nie docenił ważności wojska, zaniedbał ćwiczeń, szkolenia, patrzył przez palce na brak karności w narodowym zaciągu, w czasach, gdy inne państwa dążyły do potężnego, stałego wojska. — Upadek. Jeszcze jeden wysiłek w kierunku przygotowania wojny poza służbą w wojsku, to rozporządzenie Kościuszki nakazujące „ćwiczenia w obrotach żołnierskich w niedzielę popołudniu dla mężczyzn w wieku lat 18—40. Wiadomo dlaczego zostało papierowem.

„W ciągu istnienia Polski przedrozbiorowej widzimy zatem różnorodne systemy przygotowania siły zbrojnej do obrony kraju. Od drużyn nadwornych, karnego wojska stałego, przez system milicyjny, przeważnie osiadłego rycerstwa, przyspasabiającego się samodzielnie na swoich ziemiach, przeszliśmy do werbunku ochotników, zaciąganych tylko na czas potrzeby, którzy uważali wojnę za rzemiosło"...

Mimo świetnych okresów przeżyły się poszczególne systemy z wyjątkiem pierwszego. Osłabiły i zniszczyły je nie ręka wroga, lecz rozkład wewnętrzny i upadek ducha samego społeczeństwa. Brakowało nam tych soków odżywczych, które wprowadza umiejętne wychowanie wojskowe oraz wpływ wojska stałego na organizm obrony kraju *).

Oświadczenie.

Od dłuższego czasu jestem przedmiotem ataków i oszczerczych napaści ze strony kilku osobników, którym nie na rękę, że całe społeczeństwo stanisławowskie, bez różnicy stanu, narodowości i wyznania znalazło na platformie gospodarki miejskiej pole do spokojnej i użytecznej współpracy.

Osobnicy ci, przyzwyczajeni łowić ryby w mętnej wodzie, radziby zmienić te stosunki i tem samem stworzyć dla siebie wdzięczne pole do działania gwoli osobistych korzyści. W tym celu rozpoczęli w czerwcu b. r. swą oszczerczą kampanję, początkowo pod płaszczykiem Towarzystw właścicieli realności, wysuwając w wydanej wówczas ulotce i na zaaranżowanym ad hoc wiecu szereg zarzutów.

Chcąc wówczas — ze względu na firmę towarzystw właścicieli realności, pod którą się podszyli, — wierzyć w rzeczowość ich intencji, odparłem wszystkie ich zarzuty tak w liście otwartym, ogłoszonym w numerze 309 „Kurjera Stanisławowskiego", jak też i w mem przemówieniu na tym samym wiecu.

Na wyjaśnienia moje i argumenta, zbijające rzeczowo ich zarzuty nie znaleźli oni dotychczas żadnej odpowiedzi. Natomiast powtarzają w kółko zawsze te same zarzuty i oszczerstwa, licząc widocznie na to, że mniej orjentująca się w gospodarce miejskiej ludność bodaj częściowo im uwierzy. — W perfidji swojej nie wahają się uciekać do notorycznych kłamstw i bezczelnego przekręcania faktów w myśl stosowanej przez wszystkich oszczerców zasady „calumniare audacter, semper aliquid haeret".

Wobec tego jest dla mnie rzeczą jasną, że ludziom tym nie chodzi o dobro miasta, ale jedynie o zwalczanie mej osoby, która stanęła wpoprzek ich brudnym celom i zamierzeniom.

To też uważam za bezcelowe ponowne polemizowanie z tymi panami tembardziej, że są w pośród nich jednostki, które na głowach swoich mają więcej masła niż włosów. Bezcelową jest również polemika z intrygantami politycznymi, których działalność na naszym terenie jest od lat dostatecznie znana i należycie oceniana.

Natomiast jestem zawsze gotów do dyskusji na temat rzeczowej krytyki gospodarki miejskiej z nieuprzedzonymi i objektywnymi obywatelami miasta.

„Głosowi Prawdy" zaś, który zamieszczając na swych łamach oszczerstwa miejscowych anonimowych kalumniatorów przeciwko mej osobie, dał się świadomie, czy też nieświadomie użyć do tej niecnej roboty, dam sposobność przekonania się w przewodzie sądowym, jak bezczelnie kłamali jego informatorowie.

Wacław Chowaniec
kier. Zarządu miasta.

Od końca XVIII. w. — do taktu z rozwojem wypadków politycznych szybko rozwija idea przysposobienia swą linję ewolucyjną. Za czasów Księstwa Warszawskiego chciano szczupłe wojska wzmocnić rezerwą: gwardją narodową i — przysposobienia — na wzór Prus — szkół średnich. Za czasów Królestwa Kongresowego w tym samym celu tworzył Komitet Organizacyjny stałe małe kadry w miastach wojewódzkich, dla szkolenia młodzieży. — O przygotowaniu do powstania listopadowego myślała demokracja emigracyjna, tworząc lokalną sieć tajnych organizacyj — przed powstaniem styczniowem powstała tą drogą Szkoła Podchorążybh w Cuneo.

Znacznie intenzywniejszy w tym względzie był ruch przed samą wojną światową — któż nie zna dziejów tajnych organizacyj młodzieży szkolnej i rzemieślniczej w Królestwie: „Związku Odrodzenia", „Organizacji Nieprzejednanych" — kto nie słyszał o „Związku walki czynnej", „Organizacji Armji Polskiej". Związki strzeleckie, Sokół — wreszcie harcerstwo przygotowują kadry przyszłego wojska.

W Odrodzonej Polsce zagadnienie przysposobienia wojskowego ma na celu: ułatwienie wojsku pracy, rozszerzenie rezerw przy równoczesnem budzeniu uświadomienia narodowego. Obejmuje ono prócz młodzieży męskiej — i młodzież żeńską w obrębie służb pomocniczych. — Dotychczas ochotnicze, —*)może jednak niezadługo podniesione zostanie postulatem chwili do godności obowiązkowej służby dla Ojczyzny.

*) PŁK. S. G. F. Wład.: Zagadnienie przysposobienia wojskowego w Polsce, Bellona, kwiecień 1926 r.

Otwarcie Domu Powiatowej Kasy chorych w Stanisławowie.

W niedzielę 17 b. m. odbyło się otwarcie Domu Pow. Kasy chorych przy ul. Kamińskiego.

Dom ten rozpoczęty w r. 1925 na wiosnę został obecnie oddany do użytku. Mieści on biura Kasy chorych, pokoje ordynacyjne dla lekarzy z kompletnem urządzeniem dla specjalistów, halę, w której czekają chorzy, bogato zaopatrzony gabinet fizykalny, łazienki tusze. Centralne ogrzewanie, wodociągi, bardzo ładny wygląd pod względem architektonicznym i estetecznym, wszystko celowo i praktycznie obmyślane — oto dalsze właściwości tego budynku postanowionego i wyposażonego kosztem około 40 000 dolarów prawie wyłącznie z funduszów Pow. Kasy chorych, bo tylko nieznaczną kwotę 25 000 zł pożyczono w P. D. U. W.

Dom ten jest trwałym pomnikiem oszczędnej i celowej gospodarki Zarządu naszej Kasy chorych a przedewszystkiem jej dyrektora p. Stanisława Kochańskiego, którego bezinteresowność i zupełne oddanie się idei Pow. Kasy chorych może być przykładem ideowej pracy.

W otwarciu „Domu" wziął udział imieniem Województwa p. Wicewojewoda Koncowicz, imieniem Gminy Prezes Zarządu miasta p. Wacław Chowaniec, a nadto pan senator Dr. Dobrucki, p. prezydent Metella, wszyscy członkowie Rady i Zarządu Kasy chorych, delegaci Stowarzyszeń przemysłowych i Związków zawodowych i znaczne grono obywateli naszego miasta.

Nadto obecny był imieniem Okręgowego Związku Kas chorych we Lwowie p. prezes Szczyrek i Ochman Jan, imieniem Kasy chorych miasta Lwowa dyrektor Salamander a imieniem Kasy chorych w Dolinie p. Weyman.

Prezes naszej Kasy chorych p. Dr. Mosler skreślił historję rozwoju naszej Kasy i powstania tego budynku, p. prezes Szczyrek złożył gratulacje tut. Zarządowi z powodu świetnych rezultatów jego pracy i podkreślił, że tut. Kasa swą gospodarką kroczy na czele Kas chorych w Polsce, burmistrz p. Chowaniec wyraził imieniem Gminy radość z powstania tego domu i podkreślił skuteczność współpracy Zarządu miasta z Zarządem Kasy chorych dla dobra ludności, Dr. Kopaczyński naczelny lekarz Kasy przedstawił rozwój Kasy i jej znaczenie dla zdrowia ubezpieczonych — poczem odbyło się oglądanie gmachu, który w każdym szczególe zaimponował zebranym.

Towarzystwo Młodzież Polska.

Pięknie i bogato rozpoczęło okres prac zimowych Tow. Młodzież polska w Stanisławowie.

A więc przedewszystkiem podjęło się Towarzystwo budowy kościoła w wiosce Odaje obok Markowiec. W wiosce tej pracowało Towarzystwo przed wojną, mając tam swoją czytelnię. Obecnie ludność tamtejsza postanowiła zbudować kościół, zakupiła plac budowlany i cały materjał drzewny.

Nie mogąc zebrać funduszów zwrócili się włościanie odajscy do Tow. Młodzież Polska, która z ochotą podjęła się akcji zdobycia pieniędzy potrzebnych na budowę. W tym celu zawiązuje Towarzystwo Komitet z pośród najpoważniejszych osobistości naszego grodu, a sam skład tego komitetu daje przeświadczenie, że zbożne i ważne narodowe dzieło będzie wnet uwieńczone pomyślnym skutkiem.

W miejscu rozwinęło Towarzystwo szeroką akcję oświatową, organizując wykłady wtorkowe w sali Rady powiatowej.

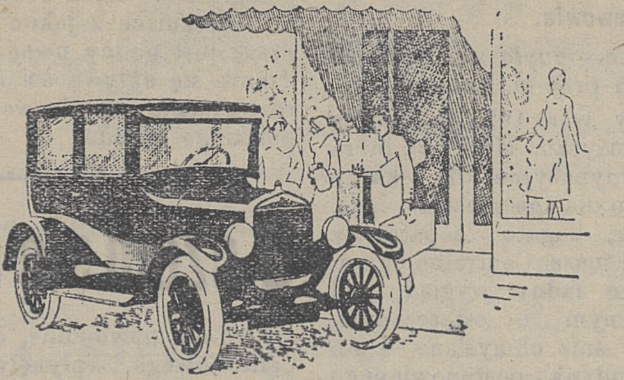
Dotychczas wygłosili wykłady p. Dr. Zieliński p. t. „Zmiany Konstytucji" i p. dyrektor Cebula p. t. „Kilka uwag z naszego charakteru". Obydwa wykłady głęboko ujęte pod względem treści, wygłoszone ze swadą, zgromadziły licznych słuchaczów.

Szczególnie interesującym był wykład p. dyr. Cebuli. Mowca na tle dziejów, rozpatrując kształtowanie się charakteru i temperamentu polskiego, wykazywał wady i zalety tego charakteru i kierunek, jaki powinien być jego linją rozwojową.

Obecnie prezes Tow. Dr. Hamerski urządza serję wykładów o zwalczaniu gruźlicy z pokazami świetlnymi dla młodzieży szkolnej. Wykłady te powtórzone zostaną dla szerszej publiczności.

Wreszcie Towarzystwo nawiązało kontakt z innymi Towarzystwami, aby jako szerszy komitet zająć się święceniem uroczystem grobów poległych w dzień święta Zmarłych.

Rozmach z jakim Towarzystwo rozpoczęło pracę jest godny uwagi, świadczy on o rozbudzeniu się aktywności naszej młodzieży. Oby to rozbudzenie się ideowe było trwałe na pożytek polskiego narodu.



KRONIKA.

(s) **Na posiedzeniu Rady Miasta** dnia 20. bm. uchwalono wybrać członkami Komisji szacunkowej podatku dochodowego w Stanisławowie na okres 1927—1929 ze strony Gminny pp. Kalmana Bibringa, Włodzimierza Dąbrowskiego i Romana Jasielskiego a zastępcami tychże pp. D-r Leona Hackera, Maurycego Haubenstocka i D ra Juljana Oleśnickiego.

Jubileusz 70 lecia prof. D-ra M. Weissberga. W niedzielę, dnia 24. b. m. obchodzić będzie prof. Dr. M. Weissberg w ścisłem kole rodzinnem 70-lecie swoich urodzin. Po 41 letniej służbie wychowawczej, podczas której nie tylko uczył całą tutejszą inteligencję żydowską, ale także jako germanista spore zastępy młodzieży polskiej, przeszedł przed rokiem w stały stan spoczynku. Przy tej sposobności władze szkolne wyraziły mu podziękowanie i uznanie za skuteczną działalność. Pomimo podeszłego wieku i wątłego zdrowie, pan Dr. Weissberg przygotował do druku niedawno temu wielką rozprawę o literaturze Żydów polskich w XIX. w. w języku polskim i niemieckim. Podczas wojny był głównym współpracownikiem wydanego we Wiedniu przez prof. U. J. D-ra L. W. Jaworskiego tygodnika „Polea“, w którym podał dla użytku zagranicy wyciągi i streszczenia całej prasy polskiej wszystkich 3-ch zaborów. Sędziwemu pedadogowi, który zawsze pozostał wiernym sztandarowi polskiemu składamy od siebie również serdeczne życzenie długich jeszcze lat.

Listy imienne płatników podatku dochodowego na rok 1926 wyłożone są na przeciąg 4 tygodni t. j. do dnia 19 listopada r. b. włącznie do przejrzenia w Magistracie, dzwi Nr. 11, codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, w godzinach urzędowych.

Zjazd delegatów powiatowych Organizacji P. S. L w Stanisławowie. W sobotę, dnia 16. b. m. odbył się w Stanisławowie w sali teatralnej im. Moniuszki zjazd delegatów pow. Org. stronnictwa P. S. L. Piast. Na zjeździe zjawili się mężowie zaufania stronnictwa Piast niemal z całego województwa. Po zagajeniu obrad prz z posła Ostrowskiego, zabrał głos poseł Wincenty Witos, który w długiem, niemal dwugodzinnem przemówieniu wyjaśniał stanowisko Piasta do wypadków majowych, poddał spokojnej, rzeczowej krytyce działalność obecnego Rządu, a zakończył swoje przemówienie apelem do organizowania się i pracy żywiołów demokratycznych i ludowych. Po zjeździe odbył się wspólny obiad Zarządu miejscowego P. S. L. Piast i delegatów, w czasie którego omawiane były ewentualne sprawy polityczne.

Pol. Tow. Gimn. „Sokół II Górka“ w Stanisławowie urządza w niedzielę, dnia 24. października 1926 we własnej sali „Uroczysty Obchód Kościuszkowski“ z łaskawym współudziałem pierwszorzędnych artystów amatorów. Słowo wstępne: wygłosi dh. Jakiel, chór Sokoli: pod batutą dh. Łukasiewicza odśpiewa kilka pieśni, — deklamacja: „Pogrzeb Kościuszki Ujejskiego wygłosi dh. Hadetz, Ćwiczenia gimnastyczne młodzieży szkolnej, śpiew solowy Wp. Chudzikiewiczowej przy akompaniamencie Wp. Szapirówney, na zakończenie „Pieśni prababek“, nastroje muzyczne przez C. Danielewskiego, w antraktach doborowa orkiestra, wstęp: miejsca siedzące 80 i 50 gr., — miejsca stojące i młodzież szkolna 20 gr. Początek o godzinie 6-tej wieczorem.

Festyn jesienny dla młodzieży odbędzie się staraniem T. S. L i Komitetu Domu sierót dn. 7 listopada w sali Sokoła.

Z Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki: Wydział t-wa muzycznego im. Moniuszki zaprasza swych członków do punktualnego uczęszczania na próby chóru, które odbywają się w sali prób T-wa, a to: chór mieszany we wtorki i piątki o godz. 7-mej wieczór, chór męski w poniedziałki i czwartki o godz. 7 mej wieczorem. Równocześnie zaprasza miłośników śpiewu do wpisywania się na członków T-wa i zasilanie szeregów naszych drużyn śpiewaczych. — Przy tej sposobności podaje się do wiadomości, że z powodu wyczerpania nakładu dotychczasowych legitymacji członkowskich Wydział Towarzystwa wydaje wszystkim członkom legitymacje nowe, które będą upoważniały członków T wa tak czynnych jak i nieczynnych do 50% zniżki na wszelkie koncerta, a także inne imprezy co do których Wydział każdorazowo ewentualnie zniżkę uchwali.

Wydział Tow. muz. im. Moniuszki składa serdeczne podziękowanie Tow. Gimn. Sokół w Nadwórnie za udzieloną mu na fundusz nutowy kwotę 25 zł.

W sprawie „Wieczorzynki“ tanecznej i „Tomboli laleczek“ na dochód „Żłóbka dla niemowląt“ w Stanisławowie nadesłano nam garść nowych szczegółów, które podajemy: „Wieczorzynka“ odbędzie się, jak zapowiedziano w poprzednim numerze dnia 6. list. br. w sali Kasyna Polskiego. Początek naznaczono na godz. 8-mą wieczorem, muzyka zamówiona do godz. 1-wszej Wstęp tylko 1 zł. 50 gr. od osoby, bufet wyborowy a niedrogi wszelkie dane za tem, by zabawa mogła zachęcić do przybycia. Komitet Pań nie szczędzi trudu i starań, by zapewnić jak najlepszy wynik i uprasza gorąco o poparcie jego usiłowań „Tombolę laleczek“ z powodu niedogodnego terminu przełożono już nieodwołalnie na dzień 21. listopada Śliczne fanty napływają od wszystkich życzliwie dla pożytecznej instytucji „Żłóbka“ usposobionych. Laleczki, pajace, murzynki fantastycznie przystrojone sprawią młodocianym gościom nie małą uciechę.

Koncert artysty śpiewaka p. Michała Dudy odbędzie się w sobotę 23 b. m. o godz. 20-tej w małej sali Tow. muz. im. Moniuszki. W programie arje z najnowszych oper i pieśni polskie i włoskie. Wstęp 50 groszy. Bardzo piękny głos tenorowy artysty, rokujący mu świetną przyszłość i zdobywający mu przebojem publiczności, każe spodziewać się, że nasi melomani i amatorzy licznie odwiedzą koncert, aby na kilka chwil zapomnieć o troskach codziennych.

Po wiecu oświatowym T. S. L. Zdawałoby się po Wiecu oświatowym w Stanisławowie, że stare i szczupłe szeregi pracowników w Sekcji Czytelniano-odczytowej Koła T. S. L. w Stanisławowie otrzymają nowe zastępy. Tymczasem po podniosłych słowach nie widać chęci do pomnożenia pracy nad uświadamianiem naszego ludu zwłaszcza w czasie zamykania szkółek polskich po wsiach i chaosu politycznego. Jeśli kiedyś, to obecna pora wymaga wytężenia sił i wzmożenia ofiarności obywateli na rzecz oświaty ludowej. Kierownictwo Sekcji Czytelniano - odczytowej spełniając swą powinność, wzywa do współpracy wszystkich. Posiedzenia Sekcji odbywają się stale w poniedziałki o 7 wieczorem w Szkole Królowej Jadwigi. *Cebula.*

Komunikat. W związku z krążącemi wśród płatników błędnemi pogłoskami o mającem rzekomo nastąpić skasowaniu względnie przesunięciu terminu poboru nadzwyczajnego 10%-wego dodatku do podatków i opłat skarbowych, Ministerstwo Skarbu wyjaśnia, iż obowiązujący już od dnia 16. września 1926 termin poboru wymienionego 10%-wego dodatku od zaległości podatkowych nie zostanie przesunięty i dodatek ten pobierany będzie nadal.

Zarazem nadmienia się, w sprawie spłaty zaliczek kwartalnych na podatek przemysłowy od obrotu za rok 1926, iż niedotrzymanie jednego z terminów spłaty zaliczki za III. kwartał roku bieżącego wyznaczonych na dzień 20 października i dzień 20. listopada roku bieżącego spowoduje, oprócz przymusowego ściągnięcia całkowitej kwoty zaległej zaliczki za ten kwartał pozbawienie w przyszłości nieakuratnych płatników wszelkich ulg podatkowych.

Leży przeto w interesie płatników dotrzymanie wyżej wymienionych terminów co do uiszczenia podatku od obrotu.

Zjazd fryzjerów i założenie „Powszechnej Gazety Fryzjerskiej“. W dniu 26 września br. odbył się w Warszawie zjazd fryzjerów z całej Rzeczypospolitej polskiej. Zjazd obesłało 27 miast.

Zjazd powziął szereg rezolucji zmierzających do obrony stanu fryzjerskiego i postanowił wydawać „Powszechną Gazetę Fryzjerską“, która będzie oficjalnym organem tego cechu. Dnia 24. października br. odbędzie się we Wrześni obchód uroczysty dwudziestopięciolecia sprawy wrzesińskiej w obecności p. Wojewody śląskiego i przedstawicieli władz, — na który to obchód zapraszają inicjatorzy wszystkich Rodaków.

(s) **Konkurs** na 5 posad lekarzy szkolnych w państw. Szkołach średnich i Seminarjach nauczycielskich a mianowicie po jednej posadzie w Krośnie, Lwowie, Tarnopolu, Przemyślu i Stanisławowie ogłosiło Kuratorjum Okręgu Szkolnego lwowskiego z terminem do 10 listopada, br.

(s) **Ogień kominowy.** Dnia 15 b. m. około godz. 10 wieczorem zaalarmowano Miejską straż pożarną do pożaru przy ul. Zosinej Woli l. 38. Okazało się że, w realności Leona Katzheima zajęła się nagromadzona w kominie sadza. Szkody nie było.

(s) **Zmarli w ubiegłym tygodniu w Stanisławowie.** Eidel Bergman, lat 80; Rózia Feintuch, lat 48; Amalja Goldschmiedt Jalse Hamer, 4 miesiące; Stanisław Otto, 1 rok; Erazm Jacorzyński, lat 64; Paulina Przysiężnik, lat 72; Babetta Lieberman, lat 69; Wiktorja Stawelsua, lat 42; Teresa Cmikiewicz, lat 65; Fanny Zins, lat 76; Karol Buczyński, lat 77, -- i Joel Nagelberg lat 80.

Rada nadzorcza Wytwórni Wyrobów Papierowych „Zeszyt" sp. z o. o. w Stanisławowie zawiadamia, że nadzwyczajne walne zgromadzenie członków odbędzie się dnia 13. listopada b. r. o godz. 17 (5) w lokalu Szkoły Handlowej (gmach I. gimn.) Na porządku dziennym sprawa likwidacji Spółki. Wrazie braku ilości członków, odbędzie się następne nadzw. walne zgrom. o 1 godz. później bez względu na ilość obecnych członków.

Rada nadzorcza.

Barbarzyńcy. Dochodzą nas wieści, że jakieś ciemne, barbarzyńskie indywidua zdzierają plakaty donoszące o śmierci kuratora ś. p. St. Sobińskiego, Zwracamy uwagę Policji na te bjeny, mające niestety wygląd człowieka, — aby poskromiła dzikusów.

Znów gwałt publiczny na osobie policjanta. Niezrozumiałe roztkliwianie się nad losem aresztanta doprowadziło onegdaj Wasyla Duchowicza rolnika z Jamnicy do zbrodni gwałtu publicznego, a wślad zatem do aresztów sądowych. O to jeden z posterunkowych z Komisarjatu kolej usiłował usunąć z peronu pewnego osobnika kompletnie pijanego i wywołującego publiczne zgorszenie. Duchowicz stanął „w obronie" pijaka i przybrał wobec posterunkowego tak gwałtowną postawę, że w czasie szamotania się uderzył go pięścią w twarz. Dopiero przy pomocy kilku posterunkowych udało się obezwładnić zuchwałego napastnika, który ciężko odpowie przed sądem za targnięcie się na osobę funkcj. państw.

Komitet „Chleb głodnym dzieciom" składa serdeczne podziękowanie wszystkim Ofiarodawcom za złożone datki w Banku Gospodarstwa krajowego na cele Komitetu w miesiącu lipcu: Mag. zasob. kolej. zł. 10·—, Gazownia miejska zł. 20·—, Wydz. osob. Dyrekcji stanisł. zł. 4 38, JWP. Jaworskiej za sprzedane pocztówki zł. 25·— JWP. Warszeskiewiczowej za sprzedane poczt. zł. 20·—, Sekcja II. utrzymania dróg kolej. zł. 40·—, Urząd ruchu Zabłotów zł. 16 02, za uzyskane ze zbiórki zł. 263·63 razem zł. 399 03 Za przesłane w miesiącu sierpniu: Urząd akcyz i monopoli zł. 82·—, JWP. Jaworskiej za pocztówki zł. 20·—, Mag. zasob. kolej. Stanisławów zł. 10·—, JWP. Schönthalerowi zł. 11·—, Urząd ruchu Kołomyja zł. 10·—, JWP. Warzeskiewiczowej zł. 5·—, Sekcja utrzymania dróg kolej. Kołomyja zł. 3·— razem zł. 141·—. Za przesłane w miesiącu wrześniu: Urząd cłowy za sprzedane pocztówki zł. 20·—, Sekcja utrzymania dróg kolej. Czortków zł. 30·—, JWP. Prorokowi zł. 18·— razem zł. 68·03. Ogółem, dochód za trzy miesiące wynosi: 608.03. zł. Komitet „Chleb głodnym dzieciom" rozdał przez Bank Gospodarstwa krajowego w Stanisławowie, ochronkom, uczniom i uczenicom następujące kwoty na miesiąc sierpień zł.: K. J. 30, J. P. 20, M. K. 10, L. S. 15, Ł. A. L. 15, Sch. 10, H. 10, P. K. 10, St. W. 20, P. J. 20, K. W. 10, G. A. 10, D. Z. 10, J. K. 15, S. K.

Śp. ks. dyr. Franciszek Skarbowski.

W skromnym domku, przy ulicy Kołłątaja, nad ranem, dnia 25 września b. r. uderzyło po raz ostatni wielkie serce i umilkło. Zmarł ks. kan. Franciszek Skarbowski, dyrektor Seminarjum Naucz. Żeńskiego.

I gdy młodzież, jak codzien, w mury zakładu zewsząd napływać poczęła, usłyszała żałobną wieść skargę: „niema Go, odszedł na zawsze". I zbladły lica młode, ciężkim kirem żałoby okryły się serca, a z oczu jasne popłynęły łzy.

Ciężką, niepowetowaną stratę poniosło Seminarjum. W pełni sił i energji do czynu, z ręką na pulsie życia zakładu, zgasł ten niestrudzony pracownik i mąż wielkiej zasługi.

A człowiek to był nieprzeciętnej wiary.

Wielkoduszny, a skromny i prosty, wszechstronnie wykształcony, rozumny, o charakterze czystym, jak kryształ budził podziw i cześć — łagodnością, dobrocią, taktem i delikatnością ujmował tak, że kto raz miał szczęście zbliżyć się do niego i poznać bliżej, ukochać Go musiał na zawsze. Nieslychanie uczciwy, miał duszę tak wysubtelnioną w tym kierunku, że zetknięcie się z nieuczciwością, kłamstwem, oburzało Go do żywego, stąd te częste konflikty z ludźmi, którzy go zrozumieć nie mogli. Towarzyski, miły w obejściu, miał uśmiech dla każdego na ustach, umiał jednak być stanowczym, a nawet surowym, gdy tego było potrzeba. Wymagający wiele od siebie, wyrozumiały dla innych, przyjaciel, i opiekun młodzieży, był wzorem człowieka, wychowawcy i dyrektora. Wiedzą o tem wszyscy, którzy go bliżej znali i potrafili ocenić.

Jako obywatel nieposzlakowany i gorący patrjota stał na straży polskości swego zakładu, a marzeniem jego gołębiej duszy było rzucić pomost porozumienia między nami i narodem bratnim.

Ks. Fr. Skarbowski poświęcił życie swoje całkowicie ofiarnej i niestrudzonej pracy dla młodzieży i jej dobra.

Już, jako młody katecheta Seminarjum męskiego, skupił w założonej przez siebie bursie najuboższą młodzież szkolną i utrzymywał ją prawie wyłącznie własnym kosztem Później bursa ta przekształciła się w dziesiejszy internat dla uczniów seminarjum naucz. męsk.

Lecz dziełem i ukochaniem Jego życia, któremu poświęcił się cały, to obecne Państw. Seminarjum Naucz. Żeńskie.

Seminarjum to, to chlubne świadectwo tego, co zdziałać może ofiarność i praca szlachetnej jednostki.

Poświęcił mu, prócz pracy, cały swój majątek, żył nader skromnie, odmawiał sobie wszystkiego, a należne mu wynagrodzenie za kierownictwo i udzielanie nauki, oddawał przez kilkanaście lat w całości na potrzeby zakładu.

Oto co czytamy w akcie urzędowym, sporządzonym z okazji oddania majątku zakładu Skarbowi Państwa w dniu 26. lutego 1922 r. podpisanym przez przedstawicieli władz szkolnych: St. Sobińskiego, kuratora Okręgu Szkolnego Lwowskiego, M. Wojkowskiego i St. Tynelskiego, wizytatorów szkół.

„Rok w którym objął kierownictwo ks. kan. Franciszek Skarbowski t. j. r. 1902 był początkiem złotego okresu w historji rozwoju tego zakładu. Za zezwoleniem owczesnego austr. Ministertwa W i O przekształca w r. 1904 istniejący dotychczas Wyższy Instytut Naukowo-wychowawczy, Żeński, im. Lenartowicza w Pryw. Seminarjum Naucz. Żeńskie.

W r. 1907 staje na czele Towarzystwa Prywatnego Polskiego Seminarjum w Stanisławowie.

Dzięki Jego staraniom i własnej ofiarności nabywa Two dwie realności przy ul. Gazowej Na gruntach tych realności powstaje w r. 1911 murowany, piętrowy budynek, urządzony wspaniale, jak żaden może ówczesny zakład naukowy w Stanisławowie.

Po przeniesieniu się do nowego budynku, zakład ten, zaopatrzony w bogaty gabinet przyrodniczy, fizykalny, chemiczny, geograficzny i bibiljotekę, otrzymuje, razem z istniejącą przy nim Szkołę Ćwiczeń, prawo publiczności.

Od pierwszych chwil swego istnienia stał ten zakład na straży ideałów narodowych, wychował i wykształcił setki nauczycielek, pracujących w rozmaitych stronach Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 20 lutego 1922 r. zostaje majątek zakładu przekazany na rzecz Skarbu Państwa pod warunkiem, że p o l s k i c h a r a k t e r t e g o z a k ł a d u p o w i e c z n e c z a s y b ę d z i e u t r z y m a n y".

Ś. p. Zmarły był cichym i często nieznanym dobroczyńcą mniej zamożnych uczenic, za które często uiszczał opłatę szkolną.

W r. 1919 zostaje wywieziony, jako dyrektor polskiego zakładu naukowego do wspólnego obozu internowanych w Kołomyji.

Powróciwszy, pracuje z nowym zapałem w wolnej Ojczyźnie i już u schyłku życia, przy pomocy ludzi dobrej woli, zakupuje 4-morgowy plac pod budowę internatu dla uczenic Seminarjum żeńskiego.

Jak skromnym i ofiarnym był przez cały życie, takim pozostał w chwili gdy duch Jego jasny gotował się już do drogi w zaświaty, czego dowodem Jego ostatnia wola. Zastrzega sobie mianowicie pogrzeb skromny, bez przemówień i bez wieńców, a pieniądze któreby miały być użyte na ten cel, ofiaruje na sieroty, pozostające na opiece S. S. Albertynek.

10, Ch. W. 10, Tow. Wincenty à Paulo 40, SS. Służebniczkom 100. Razem zł. 365·—. W miesiącu wrześniu zł.: K. J. 10, K. W. 15, M. J. 10, Sch. 10, J. P. 15, P. K. 10, H. 15, L. S. 10, G. A. 10, St. P. 15, Tow. Wincenty à Paulo 40, SS. Służebniczkom 80. Razem zł. 240·—. W miesiącu październiku zł.: L. S. 10, A. K. 5, P. J. 10, Sch. 10, L. J. 10, Tow. Wincenty à Paulo 30, Ochronce przy Piotra Skargi 50. Razem zł. 125·—. Ogółem za trzy miesiące wydano zł. 730·—.

Komitet.

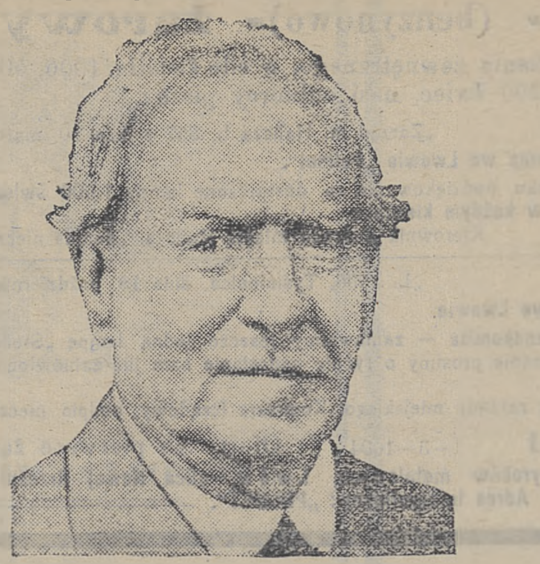
Z wydawnictw i prasy. Z zadowoleniem witamy ukazanie się długo oczekiwanej pierwszej wielkiej Księgi Adresowej Polski wraz z wol. miastem Gdańskiem. Potężne to dzieło ukazało się nakładem Towarzystwa Reklamy Międzynarodowej jener. repr. Rudolf Mosse w Warszawie i obejmuje prócz bogatego działu ekonomiczno-gospodarczego, map, skorowidzów etc. szczegółowe adresy wolnych zawodów, handlu, przemysłu, rzemiosł oraz rolnictwa. Objętość księgi — 2562 stron.

Dział ekonomiczno-gospodarczy obejmuje nader cenne dane o administracji oraz ustroju państwowym, o stanie naszego przemysłu, handlu i finansów, jak również o położeniu gospodarczem — innemi słowy wszystko, co zainteresować może i winno nasz przemysł i handel, zarówno jak i świat kupiecki zagraniczny. Dział adresowy zawiera opis około 40.000 miejscowści (ilość mieszkańców, stacja kolejowa i jej odległość, poczta, telegraf, telefon, władze administracyjne i samorządowe etc.) pozatem dokładne adresy właścicieli ziemskich wraz z podaniem obszaru majątku, oraz adresy wyzwolonych zawodów, firm handlowych i przemysłowych jak również i rzemieślników.

Wszystkie adresy czerpane były ze źródeł urzędowych i sprawdzane najdokładniej, aż do chwili ukazania się Księgi. Ze względu na wielkie zainteresowanie sie zagranicy cała Księga zredagowaną została w językach polskim i francuskim, poszczególne skorowidze zaś ponadto w 6-ciu językach obcych.

Całość Księgi przedstawia się imponująco i jak sądzić z opinji, nadesłanych do wydawnictwa przez najwybitniejsze jednostki ze sfer rządowych i gospodarczych, Księga ta będzie bardzo ważnym czynnikiem dla rozwoju życia gospodarczego naszego kraju.

Asquith wycofuje się z życia politycznego.



Henry Herbert Asquith najstarszy i najumiejętniejszy kierownik angielskiej partji liberalnej od czasów Gladstona złożył nieodwołalnie kierownictwo partji i usunął się z areny politycznej.

Z kraju.

Święto P. W. w Czortkowie. W związku z rejonowym świętem P. W. 48 p. p. s. k, które odbyło się 10. X. b. r. również w imponującym i podniosłym nastroju spędziło ten dzień miasto Czortków. Dzięki wybitnym staraniem tamtejszego Powiatowego Komitetu W. F. i P. W., poparciu ze strony D-ców 4 Brygady O. P., 9 p. ul., i pracy tamtejszego oficera instrukcyjnego, dzień powiatowego święta P. W. wypadł nie zwykle udatnie a idea P. W. zrobiła ogromny krok naprzód. Zbiórka wszystkich miejscowych oddziałów P. W. i delegacji wiejskich na boisku sportowym, raport przed D-cą 4-tej Brygady O. P., marsz przy orkiestrze 9-tego p. ułanów do kościoła, uroczysta msza święta wreszcie defilada po brzegi wypełnionemi publicznością ulicami i patryjotyczna przemowa J. W. P. starosty Strusińskiego wzywającego wszystkich do współpracy około przygotowania obrony państwa złożyły się na część przedpołudniową. Popołudniu pokazowe ćwiczenia pod dowództwem kierownika hufca seminarjum nauczycielskiego, zawody, pięciobój wojskowy sportowy i rozdanie nagród zakończyło uroczystość. Ogólne wrażenie z całości możliwie najlepsze a inicjatorom tego święta możemy na tem miejscu serdecznie pogratulować.

Ottynja. W niedzielę, dnia 17. października b. r. wygłosił w sali „Sokoła“ lekarz tutejszy Dr. Vogel odczyt p. t. Walka z gruźlicą, przy szczelnie wypełnionej sali. Wyraźnie i jasno przedstawił licznie zebranej publiczności początek i dalszy przebieg tego wroga ludzkości, jakim jest gruźlica, następnie sposób zapobiegania i zwalczania tejże. Wykład swój urozmaicił udatnemi obrazami świetlnemi.

Nowy czeski prezydent ministrów Svehla



W skromnej, drewnianej trumnie bez mów i sztucznych wieńców, jak sobie tego życzył, odprowadziliśmy Go na miejsce wiecznego spoczynku.

Lecz ten głęboki, serdeczny żal, który towarzyszył Jego trumnie, te pęki białych kwiatów, sypane przez małe dzieci i starsze uczenice, ten cichy szloch osieroconej młodzieży zakładu wołały głośniej nad wszelkie pochwały, przed któremi broniła się zawsze ta skromna natura i świadczyły, czem był dla nas.

Niema Go wśród żyjących, lecz duch Jego świetlany czuwać będzie nad młodzieżą i wieść ją przez pracę w umiłowanym przez Niego zawodzie ku szczytnym ideałom, które im słowem i przykładem życia swego wskazywał. *J. B.*

Ś. p. Jan Wolgner, jenerał brygady.

W niedzielę d. 10. b. m. odprowadził Stanisławów na wieczny odpoczynek, zwłoki jenerała brygady ś. p. Jana Wolgnera.

Ś. p. Jan Wolgner był dzieckiem Stanisławowa i przywiązaniu do naszego miasta, w którem się urodził i w którem ukończył szkoły, pozostał wierny do śmierci.

Pochodził z oficerskiej rodziny austrjackiej. Ojciec jego kapitan wojsk austrjackich, spoczął w młodym wieku również na naszym cmentarzu. Ś. p. Jan Wolgner wychowany w Małopolsce, stał się wiernym synem nowej Ojczyzny i acz kolwiek nosił mundur austrjackiego oficera, zachował przez życie całe, polskie prawe i gorące serce. Służbę wojskową rozpoczął przy 13 p. p. Krakowskich dzieci, poczem przerzucany z garnizonu do garnizonu, brał udział, jako frontowy oficer w wielkiej wojnie. Po przebyciu ciężkiej choroby na froncie serbskim, powrócił w roku 1918 do swojego ukochanego Stanisławowa, jako dowództwa 58 p. p. i miasta. Tu zaskoczyła go ukraińska ruchawka. Kryjąc się po domach znajomych przed aresztowaniem, doczekał się ś. p. Jan Wolgner wkroczenia wojsk polskich i rozkazem jen. Aleksandrowicza z dn. 29. maja 1919 mianowany zostaje komendantem szpitala wojskowego w naszem mieście. Lecz na tym pokojowem stanowisku nie pozostaje ś. p. Jan Wolgner długo, bo wkrótce zgłasza się do czynnej służby frontowej i zostaje mianowany dowódzcą 23 Brygady piechoty, wchodzącej w skład XII dywizji jen. Januszajtisa. Na czele swojej brygady broni jen. Wolgner znowu Wschodniej Małopolski, którą tak ukochał.

Już 12 stycznia 1920 r. dziękuje ś. p. J. Wolgnerowi w rozkazie dziennym, jen. Lamezan Salins za energiczne i szybkie poskromienie band chłopskich na linji frontowej. Rozkaz dzienny z d. 29. IV. 1920 wyraża najwyższe uznanie dla ś. p. Jenerała za zdobycie Baru bronionego przez galicyjskich siczowników, a o ś. p. Janie Wolgnerze pisze po zdobyciu Baru jedna z gazet wojskowych: „Akcję ofensywną na Bar przeprowadzał brygadjer Wolgner, wódz stary i doświadczony, wzięlismy 2.000 bagnetów, 360 oficerów, wśród nich połowa Niemców, 12 armat, 43 karabiny maszynowe i t. d.“. Przed Barem jeszcze, rozkazem z d. 29. III. 1920, wyraża jen. Januszajtis pochwalne uznanie dla ś. p. Jenerała Wolgnera za „jego planowe i znakomite kierownictwo w akcji pod Szelechnowem i Słobódką szelechowską“. Ofenzywa na Kijów załamała się. Jenerał Wolgner cofa się z armją polską, osłaniając jej tyły. Z pośród jego czynów, jakich dokonał w czasie tego odwrotu, najważniejszym była ewakuacja Żmerynki, o czem głosi rozkaz dzienny: „W każdej bitwie brał osobisty udział, niejednokrotnie z największem narażeniem życia. Wielokrotnie tylko dzięki jego bezpośredniemu osobistemu wpływowi i kierownictwu ratowano najcięższe sytuacje. Utarło się przekonanie, że gdzie brygadjer Wolgner dowodził, tam nie może stać się nic złego. Dowódzca 23 brygady pułk. Wolgner wraz ze swym adjutantem własnoręcznie nastawiali w ciemnościach zwrotnice (przy ewakuacji Żmerynki), dzięki czemu ani jeden wagon nie wpadł w ręce nieprzyjaciela, a ewakuowano dzięki usilności pułk. Wolgnera około 15.000 wagonów z 19 lokomotywami.

Dzięki osobistej akcji pułk. Wolgnera i na odcinku jego brygady zniszczono wartość bojową brygady sowieckiej w bitwie pod Nastasowem i Mikulińcami.

Oficera tego cechuje wielka skromność, a zarazem żelazna energja i usiłowanie osobistego wpływu na każdą ważną sytuację frontową.

Wreszcie komunikat z d. 25. VII. 1920 podnosi „brawurowy atak oddziałów pułk. Wolgnera“, które odbiły Husiatyn.

Nie dziw, że za trudy i przewagi, ozdobiony został krzyżem walecznych i orderem Virtuti Militari oraz mianowany jenerałem i dowódzcą dywizji w Łomży, gdzie przeżył dwa lata do 1923 r. W roku tym spensjonował się, aby wrócić do swego ukochanego rodzinnego Stanisławowa, gdzie go w dniu 8. b. m. śmierć przedwczesna ukoiła po trudnym i znojnym wojskowym żywocie.

Niech Mu ziemia Ojców, którą tak ukochał i do której Wolności szedł w żołnierskiej twardej służbie, wyrębując pałaszem Jej granice, będzie lekką i dobrą, — jak jasny i dobry był duch ś. p. Jana Wolgnera dla wszystkich, z którymi w życiu swoim się stykał. *M. W.*

Kronika policyjna.

Ujęcie niebezpiecznych włamywaczy. Od dłuż-szego już czasu niewyśledzeni sprawcy dokony-wali zuchwałych włamań specjalnie do fabryk skór i garbarni narażając właścicieli na dotkliwe straty. W ten sposób okradziono kilkakrotnie garbarnię p. Andermana, Margoschesa oraz skład skór Lumera przy ul Kołłątaja. Onegdaj dopiero udało się policji tut. ująć sprawców tych kra-dzieży, którymi okazali się dwaj niebezpieczni bandyci i włamywacze, bracia Franciszek i Ka-zimierz Żurakowscy. Oni to obaj w nocy z 10 na 11 b. m. włamali się do garbarni Andermana przy ul. Belwederskiej l. 72 i skradli tam 16 skór boksowych wart. 1.400 zł. Do kradzieży tej namówili ich Lazer Finger z zawodu fryzjer (Zielona 6), Wolf Feldhammer z zawodu garbarz (Zielona 8.), i Wolf Burger r. Rittigstein zam. przy ul. Jasińskiego. Skóry skradzione wywieźli do Delatyna i Nadwórnej sprzedając je tamt. kupcom. Policja wpadła jednak na trop tej Kra-dzieży skonfiskowała w Nadwórnej i Delatynie wszystkie skóry oraz aresztowała głównych sprawców i spólników tej kradzieży. W toku dochodzeń okazało się, że Żurakowscy byli narzędziem ślepem w rękach wym. szajki izraeli-tów, która namawiała ich do całego szeregu wła-mań, zbywając następnie skradzione skóry dal-szym swoim towarzyszom głównie na prowincji. Aresztowani wraz z doniesieniem karnem znaj-dują się już w tut. Sądzie okr.

Amator jajeczniey. Wielokrotnie karany zło-dziej Bernard Sojfer (Długa 26), skradł onegdaj pewnemu wieśniakowi na Targowicy z wozu worek, w którym znajdowało się 82 jaj. Nie pomogły żadne wykręty wytrawnego złodzieja, bo miał niestety naocznego świadka, który skon-frontowany zeznał z całą stanowczością, że wi-dział Sojfera jak kradł jaja.

Zguba psa. Antoni Holender zam w Tyśmie-nicy zgłosił policji że dnia 14. b. m. zginął mu w Stanisławowie pies rasy „Doberman" maści czarno żółtej, wabi się Luks, z marką na szyji 186 Tyśmienica. Ktokolwiek odnalazby zbiega zechce o tem donieść policji lub poszkodowa-nemu.

Czyj pies. Pan Ksawery Łukasiewicz zam. Kachorówka 208. doniósł policji. że dnia 16. b. m. przybłąkała się do niego suka Legawa, nakrapiana biało-żółtemi kropkami. pies jest do odebrania u donoszącego.

Tani wyrób wódki Posterunkowy patrolujący tymi dniami pl. Paderewskiego zauważył znane-go złodzieja Piotra Łogusza niosącego 10 litr. butlę napełnioną wiśniami i borówkami. Jakkol-wiek Łogusz tłumaczył się, że butlę tę otrzymał na sprzedaż, posterunkowy nie miał do niego zaufania i zaprowadził go do p. Klary Gutstein (Rynek 32), która butlę tę miała mu dać rze-komo na sprzedaż. Okazało się naturalnie, że nietylko tę butlę skradł Łogusz ale cały szereg innych wiktuałów o czem świadczyła wymownie rozbita spiżarnia poszkodowanej. Nie pozwolono więc doczekać się Łoguszowi nalewki „własne-go" wyrobu i oddano go do aresztów sądowych.

Co zrobił Michał Dziubina. Nie wszyscy mo-gą wiedzą, że Michał Dziubina był do niedawna uczciwym i uczciwym tragażem kolejowym, ale niestety „skusiło go" oto przed kilkoma dniami zauważył na dworcu olbrzymi bal skór zaszytej w worek własność skarbu państwa i ostrym nożem wykroił kawał skóry wagi 10 kg. wart. 150 zł. Przyłapano biedaka na tej kra-dzieży, skórę odebran oasprawcę oddano do sądu.

Okradzenie bożnicy. Nieznani sprawcy za-kradli się tymi dniami do zamkniętej bożnicy przy ul. Halickiej, l. 15. gdzie skradli 15 mo-siężnych lichtarzy, 4 „tałys" i zasłonę pluszową na przekazania, jedno przescieradło i 1 ręcznik, łącznej wart. 530 zł. Policja śledzi energicznie za sprawcami zuchwałego włamania.

Dr. LEON FEIL.

Wykłady o gruźlicy.

VII. O gruźlicy innych organów.

Grużlicze wrzody żołądka należą do naj-większych rzadkości, tak, iż, o objawach gruź-licy żołądka możemy wogóle nie wspominać.

W przeciwieństwie do tego bardzo często znajdują swe siedlisko zarazki gruźlicze w kisz-kach, a tam najczęściej jedno miejsce jest ulu-bionem podłożem dla wywołania wrzodów gruź-liczych, miejscem zaś tem jest granica między kiszkami grubemi, a cienkiemi, w okolicy ślepej kiszki. Proces gruźlicy kiszek występuje powoli, nieraz w początkach dający obraz innego cier-pienia, wywołując tem samem trudności w roz-poznaniu choroby. Równocześnie istniejąca gruź-lica płuc lub innych organów skłania do roz-poznania gruźlicy.

Jako pierwszy objaw tej formy gruźlicy, to rozwolnienie, stolec nieraz z domieszką krwi i śluzu, ponadto wzdęcie jamy brzusznej i bo-lesność w okolicy ślepej kiszki, przy podwyższonej ciepłocie ciała. W dalszym przebiegu może wy-stąpić zapalenie otrzewnej przez bezpośrednie przeniesienie się procesu na wrażliwą otrzewnę, a dalej pojawienie się płynu w jamie brzusznej i t. d.

Gruźlicze zapalenie otrzewnej może być również bezpośredniem następstwem gruźliczego zapalenia opłucnej; w jednym i drugim wypadku występuje jako zewnętrzny objaw: powiększenie obwodu brzucha wskutek nagromadzenia się tam płynu. Następstwem tej zmiany jest ucisk na przeponę i organa klatki piersiowej, jakoteż osła-bienie przewodu pokarmowego, głównie kiszek.

U gruźlików obserwujemy, jako charakte-rystyczny objaw zatłuszczenie wątroby, a to wskutek chorobowego procesu całego organizmu, oraz wskutek nagromadzenia tłuszczu w wątrobie, któryto tłuszcz wskutek zniszczenia komórek wątroby nie może być odpowiednio zużyty.

Guzełki gruźlicze na wątrobie spotykamy tylko przy gruźlicy kiszek, a to skutkiem bez-pośredniego kontaktu obu organów.

Podobne zmiany zauważymy na śledzionie, a dalej obserwujemy również znaczne zmiany w nerkach, wskutek czego w postępujących wy-padkach gruźlicy często występuje białko w moczu.

Gruźlica nerek jest rzadko cierpieniem sa-modzielnem, zwykle w towarzystwie gruźlicy innych organów i jest cierpieniem bardzo po-ważnem, jakkolwiek przez dłuższy czas choroby nie wywołuje prawie żadnych objawów, prócz bolesności w okolicy krzyżowej; już w począ-tkach choroby jednak badany mocz, wskazuje na grożące niebezpieczeństwo.

Zmiany w sercu samem ograniczają się do zatłuszczenia mięśnia sercowego i zapalenia osier-dzia, jako bezpośrednio stojącego w związku z opłucną, krew natomiast wykazuje zmiany nie-dokrwistości.

Ulubionem siedliskiem zarazków gruźlicy są gruczoły limfatyczne, głównie na szyji i w klatce piersiowej, objawiające się wprost w namacalnem powiększeniu poszczególnych gruczołów na szyji, później zaś w ropieniu tychże z przetokami — ostatni obraz znany pod nazwą skrofulicznego stanu i spotykamy nierzadko w wieku dziecięcym.

Stan podgorączkowy u dzieci, przy braku objektywnych zmian, ma najczęściej swą przy-czynę w powiększeniu gruczołów limfatycznych klatki piersiowej, któremu to cierpieniu towa-rzyszy kaszel, brak apetytu i niedobór na wadze. Również przy gruźlicy organów brzusznych wy-stępuje zapalenie i ropienie gruczołów jamy brzusznej.

Z organów systemu nerwowego podlegają działaniu zarazków w pierwszym rzędzie opony mózgowe, zapalenie których występuje u osób z ukrytemi znamionami gruźlicy, bardzo często saś u dzieci pozornie zdrowych i najczęściej kończy się śmiercią, przyczem przy obdukcji znajdujemy stale gruźlicze zapalenie gruczołów.

Specjalną odmianą gruźlicy jest lupus czyli gruźlica skóry, objawiająca się w wystąpieniu typowych zmian na skórze Choroba ta jest prze nośna, występuje nieraz u osób, mających sty-czność z materjałem gruźliczym n. p. u pato-logów.

Nierzadkiem zjawiskiem to gruźlica stawów i kości, sprawiająca w początkach trudności w postawieniu rozpoznania, co częściowo ułat-wia badanie chorego w kierunku śledzenia jego przeszłości, jakoteż ew. objawów gruźlicy u człon-ków rodziny. Pierwsze objawy gruźlicy kości to bolesność, zwłaszcza w kościach długich, na stępnie obrzęk i zaczerwienienie chorej części, a wreszcie ropienie z licznemi nieraz przetokami. Proces cały trwa do wyleczenia bardzo długo, nieraz latami i wywołuje zmiany w kościach, po których po latach stwierdzamy przebyty proces.

NADESŁANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

†

Ś. p.

Stanisław Sobiński

Kurator Okręgu Szkolnego lwowskiego, poniósł tragiczną śmierć z ręki skrytobójczej.

Piętnując mord skrytobójczy w całej ohydzie niecnego postępku pozostawiamy omówienie tej tragicznej sprawy na później.

Z ramienia Podkomisji Zarządu Głównego Związku P. N. S. P. w Stanisławowie wysłało prezydjum na ręce Wdowy telegram tej treści:

„Żywo przejęci tragiczną śmiercią ś. p. Męża i Ojca, kuratora O. S. Lw. zacnego człowieka, przesyłamy Czcigodnej Pani, imieniem nauczycielstwa związkowego województwa stanisławowskiego, szczere wyrazy serdecznego współczucia".

Przewodniczący Podkomisji kol. Gatnikiewicz wyjechał na pogrzeb ś. p. Kuratora Sobińskiego.

Oszczędność rozrzutnością.

(Ciąg dalszy.)

Tymczasem wszystkie państwa europejskie skwapliwie i pospiesznie pragną wykorzystać okres pokoju na uzbrojenie ducha społeczeństw, przez organizowane 8 czy 9 klas szk. pow. obowiąz. i przez wprowadzenie systemu jednolitego. Wszędzie panuje zrozumienie, że tylko należycie zorganizowana szkoła może przygotować ofiarnych obrońców ojczyzny i uprawnić nowe pokolenia do pracy twórczej i wytwórczej, tak niezbędnej u nas dla sanacji stosunków gospodarczych.

U nas inaczej niestety, inaczej. Byleby przetrwać dzień dzisiejszy. Nasi sternicy nawy państwowej nie zagłębiają się zbytnio w przyszłość, lecz idą po linji najmniejszego oporu. Politycy nasi są krótkowzroczni, a tem samem niebezpieczni dla państwa i szkodzą mu. To pozostawanie nasze w tyle za całem światem cywilizowanym jest bardzo groźne dla nas.

Obecnie w r. 1926 zredukowano około 3.000 nauczycieli. (W r. 1924 — 2.686 sił; w r. 1925 około 3.000 sił). A więc i 3000 oddziałów. W każdym oddziale było przeciętnie po 50 uczniów, to około 165.000 dzieci znowu znajdzie się po za szkołą. W najlepszym razie każe się uczyć jednej sile po 80 dzieci. W Warszawie, gdzie tyle dzieci się nie uczy zwolniono 79 sił naucz. W powiecie warszawsk. nie uczy się około 3.000 dzieci, a mimo to zwolniono 70 naucz. Okoliczność ta zupełnie nie działa na powstrzymanie i ocknięcie. Jeżeli mielibyśmy iść dalej wedle podawanych projektów, to do reszty skompromituje każdy rząd Polski i Sejm, który da dowód, że nie rozumie tego, że oświata powszech. i nauka to podwaliny rozwoju życia państwowego i gospodarczego. Jesteśmy w błędnem kole ciemni, bo biedni, biedni bo ciemni. Oszczędność jest rzeczą chwalebną, ale w dziedzinie oświaty i oszczędność staje się rozrzutnością, bo czyni się oszczędność kosztem państwowości polskiej. Kapitał włożony w oświatę dawać będzie państwu i społeczeństwu dobrą rentę. Rozumiemy ciężkie położenie państwa, ale i to rozumiemy, że oświata jest tym wydatkiem, który w przyszłości przyniesie największy procent, że naród, który nie ma pieniędzy na oświatę kopie sobie grób. — Dla oszczędności też podniesiono liczbę dzieci w I kl. szkole z 60 na 80. Jeżeli nie będzie przepisanej ilości, tylko np. 75 dzieci, to nie będzie szkoły. Dwu-klasowa szkoła ma mieć 120 dzieci. Jeżeli będzie 119, to jedna siła ma uczyć. Te szkoły znajdują się po wioskach, z tych szkół korzystają dzieci ludności wiejskiej. — Tu nie chodziło o oszczędności, ale o to, ażeby ludności dać niskie szkoły. — W wielu wioskach zwija się szkoły, bo nie ma 80 dzieci, a w tej sytuacji zwijanie szkół jest niewątpliwie zabijaniem wartości duchowych narodu, *redukcją państwowości polskiej*. Kto może czegoś nauczyć 80 dzieci w małej izdebce? Jaka korzyść z takiej nauki? W innych państwach przypada na 1 nauczyciela od 25 do 35 uczniów; u nas aż 80. — Skuteczność nauki będzie bardzo problematyczna, to doprowadza do zupełnego bankructwa oświaty, a każde dziecko nie uczęszczające do szkoły lub nie przyjęte do szkoły stanowi tragiczną krzywdę społeczną, równie tragiczną jak groźną.

Rrząd skierował hasło oszczędności nie pod właściwym adresem. Państwo mogło osiągnąć znacznie większe oszczędności niż 500 milj. zł. i to bez zrujnowania szkolnictwa.

Zwrócimy tylko uwagę na „wytwórnie wojskowe" na teren marnotrawstwa grosza publicznego, gdzie koszta wyrobu 1 karabinu wyniosły 190 zł. zamiast preliminowanych 86 zł. — przyczem koszta administracji wyniosły 24% kosztów robocizny. Weźmy gospodarkę lasami państwowemi. Czysty dochód miał dać 60 milj. zł. Faktycznie wyniósł tylko 16 milj, a do kas skarbowych przelano niestety tylko 10 milj. zł. A przecież eksploatacja lasów to prawie czysty interes. Jakżeż osiągnąć te dochody, jeżeli do tej pory nikt nie wie, ile mamy morgów lasów państw., kto dzierżawi i jaki obszar. To smutna prawda! Proszę w r. 1922 preliminarz budżet. podawał obszar nieruch. majątku państw. na 472 000 ha. W r. 1924 na 347.000 ha, w r. 1925 na 375.000 ha. Aż nareszcie ubiegł. roku Najw. Izba Kontr. Państwa podaje w sprawozdaniu, że „*ewidencja majątków państwowych nie jest doprowadzona*". Możemy na żądanie wykazać podobną gospodarkę w dyrekcji ceł, w wytwórni aparatów telegr. i telefon., w dyrekcjach budowy kolei, w przedsiębiorstwach górniczych, hutniczych i przemysł. Weźmy rok 1924. Dochód czysty z eksploatacji miał wynieść 100 milj. zł. — Przelano do kas skarb. tylko 17 milj. — Skarb państwa dołożył w owym roku 116½ miljona zł. w gotówce.

I t. d. Gospodarka idzie jak sama chce.

C. d. n.

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie.

1. Przypominamy o niedzielnem zebraniu ogólnem w szkole Jadwigi o godz. 10 rano.

2. Koledzy i koleżanki-związkowcy, zdający w jesiennym terminie (teraz) kwalifikację, mogą otrzymać potrzebne wskazówki i informacje, tyczące się egzaminu w tut. Ognisku, w sobotę od 6—8 wiecz. i w niedzielę od 11—12 przedpoł. (szkoła Jadwigi, sala w parterze, na lewo).

Przy „Sekcji Pedagogicznej" Ogniska utworzono bowiem „Pomoc kwalifikacyjną" dla zdających związkowców.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób dnia 9. października przyczynili się datkiem dla „Przystani" składamy tą drogą staropolskie „Bóg zapłać". 1–1–1002 **Narodowa Organizacja Kobiet.**

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Etaty i posunięcia.

Wielkiemi fanfary ogłosiły dzienniki, ku pocieszeniu całkiem na psy zeszłych duszyczek pracowników, państwowych, że oto zakaz przeprowadzenia awansów i etatów został zniesiony — całe ogony czekających z niebiańską cierpliwością na etaty i posunięcia męczenników, przeszła rozkoszna iskra ożywionej na nowo nadziei nareszcie!

Wprawdzie iskierkę tę oblano zaraz potem prądzikiem zimnej wody w postaci notatek dziennikarskich, że tylko w tych urzędach będą etaty ustalane a awanse przeprowadzane — które są już definitywnie zorganizowane. — Popłoch padł na głodne rzesze — któryż bowiem resort w Polsce jest ostatecznie zorganizowany? I gdyby nim nawet był, to zawsze znajdzie się jakiś świeży genjuszek — który pała wściekłą żądzą reorganizacyjną, a jest dobrze zasłużony — no i poczne reorganizować już zorganizowane?

Na szczęście przynajmniej co do nas kolejowców, okazało się to tylko wersją. — Czy dlatego, że Ministerstwo Komunikacji, które się kilkanaście dni temu narodziło — już od urodzenia było skończenie i celowo zorganizowane, czy też że Generalna Dyrekcja, która się narodziła równocześnie była wprawdzie jeszcze niezorganizowana na papierze ale jako z góry przeznaczona na umarcie, wcale nie wchodziła w rachubę? — Kwestje te są zbyt zawiłe nawet na nasze z kretesem zawiłe stosunki w Polsce. Ażeby warto było dochodzić i tak czysto formalnego ich rozstrzygnięcia.

Fakt najdonioślejszy pozostał. Etaty i posunięcia wzięto pod pracę — przyczem dopiero zaczęły wyłazić potwory i potworki — smoki i smoczki, które i tak już do częściowego obłąkania doprowadzone biedne głowy referentów i subreferentów spraw personalnych — a to wskutek gwałtownie a wciąż sprzecznie ze sobą sypiących się postanowień, sub, ante post, inter etc etc podpostanowień ministerjalnych — zaczęły owijać chmurami kompletnych zaćmień. — Jeżeli prace swoje doprowadzą z jakim takim rezultatem do skutku a w czasie pracy nie dostaną ani chronicznego zwichnięcia mózgów ani nieuleczalnej manji prześladowczej, ani wiecznego do śmierci kompletnego rozstroju nerwowego z ciężkimi atakami szału — będzie się im należało nadzwyczajne i w pełni zasłużone uznanie! Dowiodą dobitnie, że Polak to najtwardsza i najwytrzymalsza bestja pod słońcem — której nawet przeprowadzeniem etatów i posunięć zabić nie można. — A gorsze to od dynamitu-ekrazytu, melinitu, gazów trujących i siarkowo-płomienistego oddechu samego lucypera.

Bo proszę! Taki sobie, chłopskim, zwyczajnym rozumem, który ma światową sławę logiczności, myślący asystencina-adjunkcik lub nawet asesor przez wielkie A — rozważa: „jestem 10 lat Bogu dzięka (tak u nas mówią) asystentem, kwalifikację mam dobrą, — egzamina wszystkie, pracuję uczciwie, sam naczelnik mi to mówił — a był w tedy czegoś straznie zły, zostanę więc, z pewnością adjunktem. — Dowiaduję się przez znajomych, znajomych tych znajomych i znajomych znajomych tych znajomych — jak to tam jego sprawa stoi — i dowiaduje się, że nie będzie posunięty — bowiem pracuje na miejscu, które nie jest dla adjunkta — a tylko dla asystenta — „jakto“ — woła — to gdybym tu siedział lat 100 to wiecznie będę asystentem?“ — A będziesz bratku, będziesz! — „A nigdy nie zostanę — adjunktem?“ — Nigdy bratku — nigdy! — „A gdyby mnie przenieśli.“ — A no wtedy co innego — ale niema żadnego powodu do przeniesienia — więc możesz tu siedzić do końca swej służby! — Asystencina słucha, słucha, długo mnie nie rozumie, wreszcie zaczyna kląć okrutnym głosem: „a niech was piorun, morowa zaraza, paraliż postępowy z rwącym ischiasem — to ja mam pracować? Za co? Po co? To lepiej nic nie robić — wtedy mnie przeniosą za karę i przecie po trzech latach będę mógł zostać — adjunktem!“

Przychodzi do znajomego referenta osobowego adjunkt, siedzący na jednym z centralnych krzesłach i rzecze: „przyjacielu — moi rówieśnicy są już starszymi — asesorami, jeden jest nawet kierownikiem działu, — chwalą mię w oczy i poza oczy, sam pan naczelnik klepie mnie z sympatycznym uśmiechem cztery razy w tygodniu po łopatce — służę już lat X — pewnie zostanę obecnie asesorem?“ „Hm-hm“ — powiada referent i marszczy głęboko zmęczone czoło — „nnaa tak — ale widzisz przyjacielu — na twojem krzesełku jest Nr. 2-a a nie Nr. 1 — więc asesorem zostać nie możesz — widzisz, przykre to jest — ale Ministerstwo Kamunikacji — tak widzisz, można by się sprzeczać — co do tego punktu widzenia, — ale może i ono ma rację! Zrozum to kochany! My teraz idziemy torem Generalnej Dyrekcji, która się wprawdzie przy porodzie udusiła — ale której duch handlowo-przedsiębiorczo, futurystyczny rozchodzi się po całem kolejnictwie. Nnoo tak — widzisz z czasem — a zresztą może się uda co do twego krzesełka poprzemieniać numerki. Nie martw się chłopie! Będziemy się w każdym razie starali!“

Ministerstwo Komunikacji miało od czasu wyjścia dziennika Minietrjalnego Nr. 2 moc czasu ażeby sprawę tę postawić jasno i uczciwie — ustalić po centrach etaty, określić je dokładnie w porozumieniu z temi centralami i nie dopuszczać, do podobnych generalnych anomalji — nie chcecie automatyki — dobrze! Unormujecie dokładnie, miejsca — ażeby każdy wiedział, czego się trzymać! Dziś są Dyrekcje w tarapatach — bo niewiedzą czy mogą, czy nie mogą kogoś posunąć, bowiem Ministerstwo może być odmiennego zdania — chaos, niejasność, niedomówienia i niedociągania!

Związek Okręgowy zwrócił się do swoich członków, ażeby zgłaszali swoje uprawnione pretensje w tym kierunku, celem interwencji w Dyrekcji. Jesteśmy przekonani, że Dyrekcja doskonale zrozumie stanowisko Zw. Okręgowego, które jest tego rodzaju, że chciałoby wszelkimi siłami z jednej strony uchronić pracowników przed pokrzywdzeniem, mogącym wyniknąć z prostego przeoczenia lub niedopatrzenia. Z drugiej strony, utwierdzić w pracownikach przekonanie, że lojalność i dobra wola Dyrekcji wobec nich, jest nietylko bez zarzutu ale że wszelkie w tym kierunku podejrzenia lub wątpliwości są a limine niedopuszczalne.

Stosunki ogólne u nas są obecnie tego rodzaju, że przypominają sytuację laterników w jednej z nowel Sienkiewicza, ogarniętych w górach nagłą a zdradliwą mgłą — o dwa kroki nic nie widać jeno mgły-mgły i mgły — co pozostaje do czynienia? Siąść cierpliwie i czekać, aż się mgły podniosą i wyjaśni horyzont. — Ciężka to i nie do pozazdroszczenia sytuacja dla turystów — ciężka jednak jest ona i bardziej denerwującą dla obywateli. Chcących działać twórczo — a niemogących tego uczynić, bowiem wokoło są również mgły nieprzebite i zdradliwe ciągłej niepewności, płymności, niezdecydowania i popłatników w takich chwilach jest nietylko wskazane postępowanie lojalne i uczciwe — ale konieczne. Dla każdej władzy — dla każdego stowarzyszenia i dla każdej pojedynczej jednostki, czującej się obywatelem.

Mgły wiecznie trwać nie mogą i nie będą. Przyjdzie chwila — w której światło zwycięskie zawsze — rozprószy je i ukaże albo o dwa kroki przed nami udeptaną drogę — albo przepaść — jeżeli ujrzymy drogę — będziemy współpracą lojalną i uczciwą bardziej do jej odbycia przygotowani i dostosowani — a jeżeli ujrzymy przepaść — co niestety jest prawdopobniejsze, wtedy nie stracimy głowy i nie runiemy w nią, ale w jednym momencie znajdziemy środki i siły, ażeby nietylko w nią nie wpaść, ale wydostać się zwycięsko na szczyty.

Województwo Stanisławowskie. **Odpis.**

L. AD. 14234/26. Stanisławów, dnia 11. października 1926.

Uprawnienie na zakład elektryczny w Dolinie.

OBWIESZCZENIE.

W związku z ogłoszeniem Ministerstwa Robót Publicznych umieszczonem w Monitorze Polskim z dnia 10. sierpnia 1926 r. Nr. 180 oraz na zasadzie art. 5 ustawy elektrycznej z dnia 21. marca 1922 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 34, poz. 277 i po myśli §§ 11—14 rozporządzenia wykonawczego z dnia 20. maja 1923 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 60, poz. 441, podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, że Zarząd miasta Doliny wniósł podanie o udzielenie uprawnienia na wybudowanie i urządzenie elektrowni w Dolinie.

Projektowana elektrownia znajduje się w Dolinie w odpowiednio przebudowanym budynku t. z. jatek a właścicielem tejże będzie gmina miasta Doliny.

Celem zakładu będzie oświetlenie miasta oraz dostarczanie prądu mieszkańcom do oświetlenia mieszkań i do popędu silników.

Obszar zasilania prądem obejmuje miasto Dolinę.

Termin trwania uprawnienia 40 lat.

Elektrownia będzie zbudowana o popędzie cieplnym silnikiem Diessla o mocy 50 KM, a w przyszłości 150 KM.

Sieć elektryczna wykonaną będzie jako napowietrzna na prąd trój fazowy napięciu 220/380 V.

Ewentualne zastrzeżenia wnosić należy przed terminem komisji na piśmie do Urzędu Wojewódzkiego, zaś w dzień komisji do rąk przewodniczącego tejże do protokołu.

Celem zbadania dopuszczalności i celowości udzielenia uprawnienia i doprowadzenia do wszechstronnego wyświetlenia kwestji podniesionych w zgłosić się ewentualnie mających zarzutach, względnie usunięcia tych kwestji spornych drogą dobrowolnego porozumienia, zarządzam na podstawie upoważnienia udzielonego mi reskryptem Ministerstwa Robót Publicznych z dnia 30 sierpnia 1926 r. Nr. XVI. 1966/26 dochodzenia komisyjne na miejscu w dniu 23. listopada 1926 r. ewentualnie i w dniach następnych.

Punkt zborny komisji w Starostwie w Dolinie o godzinie 8·30 przed południem w dniu 23 listopada 1926 r.

Podanie gminy miasta Doliny o udzielenie uprawnienia wraz z odnośnymi planami i opisem technicznym będzie wyłożone do przejrzenia w Oddziale Przemysłowym Urzędu Wojewódzkiego oraz w Starostwie w Dolinie w godzinach urzędowych w czasie od 1. do 14. listopada 1296 r. Wzywa się wszystkich zaintoresowanych do wzięcia udziału w powyższej komisji i zgłoszenia ewentualnych zarzutów, zastrzeżeń i żądań w myśl ustępu 7 niniejszego obwieszczenia.

1-1-997 Wojewoda: w. z. **Koncowicz** w. r.

Województwo Stanisławowskie.

L. AD. 15755/26. Stanisławów, dnia 8. października 1926.

Obwieszczenie.

Mozes Stiglitz, Andrzej Moroz, Wasyl Zeleniuk, Hryć Nabirny, właściciele młynów wodnych zbudowanych nad potokiem Semenówka w gminie Rakowcu, powiat Horodenka, wnieśli prośby o wpis do księgi wodnej, posiadanych przez nich praw wodnych. — Celem zbadania dopuszczalności tego wpisu ustawienia znaków wodnych przy powyższych zakładach wodnych, zarząda Urząd Wojewódzki po myśli Rozdziału II. części szóstej ustawy wodnej z 19. września 1922 r. Dz. U. Nr. 102 oraz § 7 rozporządzenia Min. Robót Publicznych z 7. maja 1924 r. Dz. U. Nr. 44 komisyjne dochodzenia na miejscu, które odbędą się dla młyna Mozesa Stiglitza i Andrzeja Moroza w dniu 16. listopada b. r. o godzinie 9 i 12 przed południem, a dla młynów Wasyla Zeleniuka i Hrycia Nabirnego w dniu 17. listopada b. r. o godzinie 9 i 12 przed południem przy współudziale rzeczoznawcy hydrotechnicznego oraz stron interesowanych.

Równocześnie podaje się do wiadomości, że plany i opisy powyższych zakładów wodnych są wyłożone do wglądu dla ogółu w Starostwie w Horodence.

Ewentualne zarzuty przeciw utrzymaniu w mocy powyższego uprawnienia wodnego i wpisanie go do księgi wodnej można wnosić do Starostwa w Horodence, a najpóźniej przy dochodzeniu komisyjnem na miejscu, gdyż zarzuty późniejsze nie będą brane pod rozwagę w myśl art. 196 ustęp 2 cyt. wyżej ustawy wodnej.

1-1-996 Za Wojewodę: (—) **Jaworski** w. r.

Starostwo Bohorodczany.

L. 24406/2. Bohorodczany, dnia 22. września 1926.

Obwieszczenie.

Wasyl Strutyński, z Maniawy wniósł do tut. Starostwa prośbę o wydanie mu konsensu wodno-prawnego na budowę młyna wodnego, oraz urządzeń wodnych w Maniawie na parc. gr. l. kat. 256 gm. kat. Maniawa.

Celem zbadania dopuszczalności zamierzonego zakładu wodnego ze względów publicznych, oraz ze względu na postanowienia ustawy wodnej z dnia 19. września 1922 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 102 i ustawy przemysłowej zarządzam niniejszem z upoważnienia i w imieniu Województwa po myśli art. 195 i 196 ustawy wodnej, oraz § 26. ustawy przemysłowej dochodzenia komisyjne na miejscu, które odbędą się dnia 16. listopada 1926 r. o godzinie 10-tej przed południem przy udziale stron interesowanych i znawców.

Plany i obliczenia dotyczące powyższego zakładu wyłożone są do publicznego wglądu w Starostwie w Bohorodczanach w godzinach urzędowych.

Zawiadamiając o tem zwracam uwagę, że zarzuty przeciw udzieleniu proszonego konsensu można wnosić do dnia 15. listopada b. r. do Starostwa w Bohorodczanach na piśmie lub ustnie najpóźniej zaś w dniu dochodzeń na miejscu do rąk przewodniczącego z tem, że ci którzy w powyższym terminie nie podniosą przeciw udzieleniu konsensu żadnych zarzutów, tracą do nich prawo i będą mogli przeciw ewentualnemu szkodliwemu działaniu rzeczonego zakładu żądać tylko wzniesienia i utrzymywania urządzeń, zapobiegających szkodzie, albo też odszkodowania, gdyby takie urządzenia nie dały się pogodzić z przedsiębiorstwem lub gospodarczo usprawiedliwić.

1-1-997 Starosta: **Dr. Unger.**

Podziękowanie.

Poczuwam się do miłego obowiązku złożenia podziękowania wywiadowcom Policji śledczej pp. Skibińskiemu, Nussenbaumowi i Bielawskiemu za wykrycie złoczyńców, okradających systematycznie mój magazyn skór przez dwa lata. Wykrycie tych zawdzięczam jedynie energji i zdolności wymienionych wywiadowców.

1—1—1009 **Saul Audermann, wł. fabryki skór.**

Wydaje Ska wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski". Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.